Wychodzi 10-go każdego miesiąca.

ROK V. MARZEC 1930. Nr. 3

Cena numeru 30 gr. Należytość pocztowa opłacona ryczałtem.

RÓŻE ŚW. TERESY

wraz z dodatkiem Mali Apostołowie i Mali Święci.



Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6. PKO. № 405.893.

SPIS RZECZY: Na zwiastowanie N. P. Marji. (wiersz). — Droga Dziecięctwa Duchowego Św. Teresy od Dz. J. — Nauka na czas Wielkiego Postu. — O nabożeństwie św. Teresy od Dz. Jezus do Najświętszego Oblicza P. Jezusa. — O czci św. Józefa. — Bądźmy doskonałymi. Perły zwierzynieckiego klasztoru. — Łaski otrzymane za przyczyną błogosł. Bronisławy. — Apel do chrześcijańskich rodzin, by wzięły udział w pielgrzymce do grobu Śwbl. Wandy Malczewskiej, która odbędzie się dnia 14 go maja 1930 r. — Nowenna do Śwbl. Wandy Malczewskiej. — Wiadomości ze świata katolickiego. — Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane. — Prośby o modlitwę. —

Warunki prenumeraty „RÓŻ"

Prenumerata wynosi kwartalnie 90 gr. z przesyłką pocztową 1·05 zł., rocznie 3·60 zł. z przesyłką pocztową 4 zł. 20 gr. Pieniądze przesłać można na konto czekowe P. K. O. Kraków, № **405.893** lub wprost do Administracji, Kraków, Batorego 6. Ogłoszenia: 20 gr. za wiersz milimetrowy. — *Nowym Prenumeratorom przesyłamy zaległe numera.*

W każdą pierwszą środę miesiąca odprawia się o godzinie wpół **do 8-mej rano** w Kaplicy św. Teresy u OO. Zmartwychwstańców

MSZA św. na intencję Czytelników „Róż św. Teresy"

REKLAMACJE uwzględnia się tylko do końca każdego miesiąca. Reklamacja jest wolna od opłaty pocztowej.

OŚWIADCZENIE.

Stosując się do dekretów Papieża Urbana VIII., oświadczamy, że opisując zdarzenia i łaski nadzwyczajne, nie chcemy uprzedzać wyroków Stolicy św., której we wszystkiem najzupełniej się poddajemy. *Red.*

NIHIL OBSTAT

X. Dr. J. Rychlicki
cenzor

Kraków, dnia 10 marca 1930 r.

ZA POZWOLENIEM WŁADZY DUCHOWNEJ.

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM „RÓŻ św. TERESY"!

Rok V. Kraków, marzec 1930. Nr. 3.

Róże św. Teresy

od Dzieciątka Jezus

wraz z dodatkiem MALI APOSTOŁOWIE i MALI ŚWIĘCI
Miesięcznik poświęcony szerzeniu czci św. Teresy.
Adres Redakcji i Administracji: Kraków, Batorego 6.

Na Zwiastowanie N. P. Marji.

Maryjo! na wzór dziecięcia
Rzucę się w Twoje objęcia,
Na szyji Twojej zawisnę,
Do Serduszka się przycisnę,
Obsypię pocałunkami,
Uściskam, pieszczotami
I wyszepcę tylko tyle:
Kocham Cię, ile w mej sile!

Maryjo! na kształt ptaszyny
W Serca Twojego głębiny
Polecę i tam usiędę
I gniazdko sobie wił będę
I nucił cudną pieśń chwały
Przez ciąg życia mego cały
I przywabię ptasząt roje,
By wielbiły imię Twoje!

Maryjo! nakształt kurczątka,
Słabiutkiego niebożątka,
Pod skrzydła Twoje się wtulę,
By tam ukoić swe bóle,
Ciepłem się Twojem ogrzeję,
Zasługą Twą przyodzieję,
Nie lękając się już wroga
Przy Twem Sercu Matko droga!

Maryjo! na wzór owieczki
Do Ciebie, grzesznych Ucieczki,
Zbłąkany grzesznik się schronię,
Podaj mi ratunku dłonie,
Wyrwij duszę dziecka Twego
Z szponów wilka piekielnego!
Proś za mną Swojego Syna,
Grzesznych Nadziejo jedyna!

Ks. Mateusz Jeż.

MARZEC poświęcony Świętemu Józefowi.

Intencja miesięczna: Modlitwa o szczęśliwą śmierć.

X. Wł. Kwiatkowski

Droga Dziecięctwa Duchowego Świętej Teresy od Dzieciątka Jezus.

(Ciąg dalszy.)

Czy akt ofiarowania się Miłosiernej Miłości Boga jest wolny od cierpień?

Tu nasuwa się pewna trudność, na którą trzeba odpowiedzieć?

Czy Bóg, któremu się oddajemy przez akt ofiarowania się miłosiernej Jego miłości, nie będzie chciał nam zsyłać krzyże i prośby bez liczby?

Bez liczby? Zapewne, że nie. Próby, które dobry Bóg zsyła nie są nigdy bez miary i bez liczby, ale są zawsze przystosowane do sił nadnaturalnych, które łaska uprzedzająca rozwija naprzód w duszy. Jest więc zawsze pewna pozycja między próśbą a pomocą Bożą.

Czy jednak Bóg nie ześle cierpień wyjątkowych, którychby nigdy nie wymagał bez tego ofiarowania się Jego Miłości? To jest Jego sprawa i Jego tajemnica i zależy to od zamiarów jakie Bóg ma nad każdą poszczególną duszą. Możemy powiedzieć tylko tyle, że nie jest to absolutną koniecznością aktu ofiarowania.

Prawdą jest co Święta pisała, że „oddać się na ofiarę miłości, jestto oddać się na wszelkie udręczenia, na wszelkie gorzkości, bo miłość żyje ofiarą i im więcej kto się odda miłości, tem więcej powinien się oddać cierpieniu."

Te słowa jednak były powiedziane w wypadku szczególnym dla pocieszenia pewnej osoby mocno doświadczanej, ale Święta nie zwracała zwykle takich słów do dusz, które chciała nakłonić do zrobienia aktu ofiarowania. Ona przeciwnie starała się je przekonać, że nie miały się czego obawiać, a wszystko mogły zyskać, zapewniając je, że skutkiem bez-

pośrednim tego ofiarowania jest ściągnięcie na siebie nie krzyżów, ale obfitych zmiłowań Pańskich.

Zapewne, że Bóg pozostaje zawsze Panem, a krzyże jako jeden z najdroższych swych skarbów daje zwykle obficiej swoim ukochanym. Tak jednak dzieje się na jakiejkolwiek drodze duchowej, po której się idzie. Tu zaś wielkim zyskiem jest to, że krzyż stając się owocem miłości, staje się słodkim i lekkim jak miłość sama. W tem znaczeniu można tedy powiedzieć, że z aktu ofiarowania nie wynika zawsze więcej cierpień, ale więcej siły i łatwości w znoszeniu radosnem tej miary cierpień, jaką dobry Bóg nam przeznacza.

Oto jak w praktyce ta rzecz się przedstawia.

Gdy już dusza poświęciła się na ofiarę Miłości miłosiernej Boga, ma wierzyć, że wszystko co jej Opatrzność przysyła w odpowiedzi na jej ofiarę, jest dziełem miłości, czyli postanowione, chciane i wybrane dla niej przez miłość. W następstwie tego wola i upodobanie Boże powinno jej przedstawiać się jako całkiem przeniknięte i promieniejące miłością, i trzeba, aby dusza oddała się Miłości samej po synowsku, miłośnie i z ufnością, z oczyma utkwionemi w swego Ojca niebieskiego, bez żądzy przenikania Jego tajemnic, które On chce przed nią mieć ukryte. Niech uważa tylko jako pewne, że Bóg w Swej mądrości i dobroci nieskończonej nie będzie od niej nigdy żądał ofiar ponad jej siły. Miłość Boża będzie umiała być cierpliwą w swych wymaganiach i zawsze je przystosuje do zasobu sił, które łaska Boża w niej przygotuje.

Jeżeli jednak Bóg ma nad tą duszą pewne zamiary wyższe, jeżeli przedewszystkiem chce ją skutecznie złączyć ze Swem dziełem odkupienia dla nawrócenia grzeszników i uświęcenia innych dusz, wtenczas zapewne powoli będzie ją zaprawiał do coraz większych cierpień. Ale będzie On umiał to uczynić ze słodyczą silną i zarazem miłą. Da jej odczuć głęboką radość cierpienia z miłości i natchnie ją pragnieniem cierpień. To pragnienie może nawet stać się tak gorącem, że jedynie wielkie lub nieustanne cierpienia będą mogły je zadowolnić, jak się to okazało na samejże Świętej. W miarę jak Jezus jej zsyłał krzyże, powiększało się jej pragnienie cierpień. Wreszcie przyszła też do tego stanu, że nie cierpiała prawie, tak to cierpienie stało się jej słodkiem. Wtenczas tyl-

ko cierpienie dawało jej radość, i cierpienie połączone z miłością wydawało się jej jako jedyna rzecz godna pożądania na tym padole łez.

Jakżeż mogła ona żałować skutków swego oddania się Miłości, jakkolwiek mogły one być bolesne? To właśnie nam tłumaczy dlaczego ona w najcięższej chwili konania, gdy kielich boleści był przepełniony i boleść tak wielka, że Święta umierając wyznała, iż nigdy nie przypuszczała, żeby można tak cierpieć, a jednak mówiła i wiele razy to powtarzała, że nie żałuje wcale, że się oddała Miłości.

Tak będzie też ze wszystkiemi duszami, które Bóg przez miłość poprowadzi do krzyża. Ani jedna z nich nie pożałuje nigdy, że się oddała Miłości, jakiekolwiek mogą być próby, któreby mogły stąd wyniknąć.

„Spełnienie zamiaru Bożego w nas przez choroby, pisze O. Semenenko, to prawdziwa pociecha, pociecha w tem spełnieniu woli Bożej. Jak miła Panu Bogu dusza, która zrozumie ten zamiar Jego! wtenczas ona przyśpiesza chwilę uświęcenia swego, a nawet przyspiesza swe uzdrowienie . . .

„Doskonałe połączenie z Panem Bogiem w chorobie będzie wtedy, kiedy my pokochamy cierpienie; ale to już wyższy stopień doskonałości. Pokochamy cierpienie dlatego, że ono nas połączy z Panem Jezusem cierpiącym. Wtenczas cierpienie nietylko znośne, ale miłe się staną. Miłość w cierpieniu rośnie, cierpieniem się wzmaga; bo tem bliżej jesteśmy Pana Jezusa, im więcej z Nim i dla Niego cierpiemy.” (Rozmyślania, II, 291)

(c. d. n.)

Wielu polecało się modlitwom św. Gertrudy, dlatego zapytała się Pana, jak sobie ma postąpić, aby ci, którzy jej się polecili, odnieśli korzyść. Pan rzekł jej na to: Poleć mi pojedyńczych w kolejnem następstwie — Gdy to uczyniła, poznała, jako Pan dobrotliwy, spowodowany słodyczą Swej Boskiej miłości i poznając w świetle Swego Boskiego rozpoznania potrzeby każdej osoby, miłościwie im wspomagał.

Mój najukochańszy Jezu! wszystkich tych, którzy się polecili modlitwom moim, polecam Twemu Boskiemu rozpoznaniu i Twojej miłości, która Cię spowodowała do zstąpienia z łona Boga Ojca na ziemię i proszę Cię, racz ich wszystkich, według Twej Boskiej woli uczynić doskonałymi we wszystkiem dobrem ku czci i chwale Twojej. Amen.

Nauka na czas Wielkiego Postu.

Na czas Wielkiego Postu odebrała św. Gertruda następującą naukę: Pościć powinien człowiek zawsze w połączeniu z Męką Chrystusa i poszcząc, składać Mu zawsze w ofierze każde umartwienie oczu, uszów, mowy i innych podobnych rzeczy w połączeniu z ową miłością, którą Jezus w Męce Swej zawsze panował nad zmysłami Swemi. Gdy Święta ta pewnego razu prosiła o pouczenie, w jaki sposób dostąpić może błogosławieństwa za ćwiczenie się w dziełach miłosierdzia, odebrała odpowiedź: „Ponieważ ja, który jestem zbawieniem i życiem duszy, łaknę i pragnę zbawienia każdego człowieka, przeto każdy, który wśród Wielkiego Postu codziennie starać się będzie przeczytać kilka budujących słów Pisma św., zadowolni ten głód mój w sposób nader miły. Jeżeli zarazem będzie usiłował, uzyskać łaskę prawdziwego żalu albo nabożeństwa, to zaspokoi pragnienie moje, jakoby mi podał kubek słodkiego napoju. Kto przynajmniej przez jednę godzinę mną się zajmuje, ten sporządza mi miłą gospodę. Kto w dniach pojedyńczych gorliwie ćwiczy się w jednej z cnót, ten przyodziewa mnie godnie. Kto mężnie opiera się pokusie, ten pielęgnuje mnie troskliwie jako chorego. Kto pobożnie modli się za grzeszników i za dusze w czyśćcu cierpiące, ten odwiedza mnie we więzieniu i pociesza mnie nader mile."

„Kto w czasie Wielkiego Postu," dodał Chrystus Pan, „z miłości ku mnie codziennie w uczynkach tych ćwiczyć z będzie, temu całą moją boską słodyczą, królewską wspaniałością i przyjacielską wiernością odpłacę tak łaskawie, jak to przystoi mojej wszechmocy, mądrości i dobroci."

Niechaj się każdy stara, upomina św. Gertruda, podczas tego czasu oddać Panu zadośćuczynienie przez zmówienie pięciu Ojcze nasz ku uczczeniu pięciu Ran Chrystusowych, za wszystkie grzechy, które ród ludzki popełnił pięciu zmysłami i przez trzy Ojcze nasz ku wynagrodzeniu za wszystkie, trzema władzami duszy popełnione grzechy i za wszystko zaniedbane dobro, aby dostąpił skuteczności błogosławieństwa Chrystusa, który raczył stać się głową ludzkości.



Prawdziwy wizerunek
Najśw. Oblicza P. N. Jezusa Chrystusa
w Rzymie, w bazylice św. Piotra na Watykanie
ze czcią przechowywany.

Niech się nad nami Bóg zmiłuje i błogosławi nam; niech rozświeci oblicze swe nad nami, a zlituje się nad nami.

Ps. 66. I.

MÓDLMY SIĘ:

O Jezu Zbawicielu mój! na widok Twego Najświętszego boleścią zeszpeconego Oblicza, na widok Twego miłością przepełnionego Serca wołam ze św. Augustynem: O Jezu, wyciśnij na mem sercu Twe najświętsze rany, abym w nich nietylko Twą boleść poznał, lecz aby dla Ciebie wszelką znieść boleść; Twą miłość, by dla Ciebie wszelką inną pogardzić. Amen

O Jezu! upadając na twarz przed Twem uwielbienia godnem Obliczem, błagamy Cię, użycz nam wszystkich łask potrzebnych; a osobliwie prosimy Cię, racz nam dać takie usposobienie serca, byśmy Ci nigdy nic z tego nie odmawiali, do czego Ty nas nieustannie wzywasz przez Twe wewnętrzne natchnienia. Amen.

O nabożeństwie Św. Teresy od Dz. J. do Najświętszego Oblicza P. Jezusa.

Jak Wam zapewne wiadomo Św. Teresa od Dz. Jezus miała wielkie nabożeństwo do Najśw. Oblicza P. Jezusa, zelżonego i sponiewieranego w czasie bolesnej Jego Męki. Ten piękny rys jej życia przedstawia nam św. Teresę od Dz. Jezus w nowem świetle, pobudzającem nas nietylko do miłości dziecięcej, ale do poważnego zastanowienia się nad tajemnicą cierpienia w jej życiu. Widząc ją uśmiechniętą na obrazkach, pieszczącą listki róż w drobnych dłoniach, może się zdawać komu, że temi różami usłana była jej droga przez ten padoł płaczu; i kiedy inni wśród łez idą przez tę ziemię, to dla niej uśmiechało się wszystko.

Przeglądając uważnie kartki jej życia, łatwo możemy zauważyć, jak ta święta dziewica umiała zręcznie przykrywać listkami róż te ciernie, które spotykała po swej drodze, aby nie utracić zasługi z cierpienia, a więcej jeszcze, by pozostać ukrytą. I gdy tak szczegółowo opowiada drobne radości swego dziecinnego wieku, w malowaniu swych cierpień okazuje się bardzo wstrzemięźliwa i umieszcza zamiast licznych kart zdanie, które daje dużo do myślenia, że wiele kart z jej życia nie będzie czytane na ziemi.

W jej życiu widzimy coś więcej jeszcze niż ochotne cierpienie, to heroizm Świętych, zamiłowanie cierpienia z miłości ku cierpiącemu Jezusowi. Już jako nowicjuszka umieszcza na kartce swe prośby do Boskiego Oblubieńca na dzień świętej profesji: „O Jezu niech będę zdeptana jak ziarnko piasku, niech stworzenia niczem będą dla mnie, a ja dla nich". Zaś w modlitwie do Najśw Oblicza, sponiewieranego w czasie męki prosi: „O Jezu wyraź na mnie Boskie podobieństwo Twoje i zapal swoją miłością".

Idąc w ślady tej wielkiej Świętej, przypominajmy sobie w chwilach cierpienia, że one zawsze od P. Boga pochodzą, choćby nawet bezpośrednią ich przyczyną była złość ludzka. Pamiętajmy również, że w tych właśnie chwilach. Ojciec niebieski odbija w duszach naszych boskie rysy Najśw. Oblicza Jezusowego, zelżonego i wyniszczonego w czasie Męki, udziela nam tej łaski, o którą tak gorąco prosiła św. Teresa nawet za cenę tak wielkiej ofiary, by nie widzieć na ziemi słodyczy Jego spojrzenia i nie czuć pocałunku Jego miłości.

S. A.

O czci św. Józefa.



Święty Józef.

Pomiędzy niezliczoną liczbą Świętych Pańskich, godnych wielkiej czci i miłości naszej najpierwsze miejsce zajmuje niezaprzeczenie św. Józef, najczystszy Oblubieniec Niepokalanej Dziewicy i godny Piastun Najśw. Dzieciątka Jezus. I choć, jak mówi Tomasz a Kempis, niepożyteczną jest rzeczą przekładać jednych Świętych nad drugich, bo nie wiemy, którzy większą chwałą cieszą się w niebie, to gdy mówimy o św. Józefie, możemy być pewni, że nie mylimy się, dając mu pierwsze miejsce po Jezusie i Marji w sercu naszem.

Pan Bóg, przeznaczając św. Józefowi tak wzniosłe na ziemi powołanie, powierzając Jego pieczy największe skarby Jezusa i Marję, już tem samem wyniósł go ponad wszystkich Świętych. Bo gdy niektórym z nich udzielił tej wyjątkowej łaski, że wolno im było przez kilka chwil w zachwycie piastować na swych rękach Najświętsze Dziecię Jezus, n. p. św. Antoni, bl. Herman Józef, to św. Józef cieszył się tym przywilejem na każdy dzień.

W jego objęciach, przy jego sercu wzrastało Najświętsze Dziecię Jezus, Jego darzyło czułemi pieszczotami, dając mu miano „ojca" za trud podjęty na utrzymanie Najświętszej Rodziny. A gdy podrósł maleńki Zbawiciel, wy-

biegał z domku Najśw. Matki, gdy widział powracającego z pracy św. Józefa, rzucał mu się w objęcia i drobnemi rączkami ocierał krople potu z Jego czoła. Potem, gdy mógł już pracować, dzielił trudy Jego ciężkiej pracy, pomagał mu zarabiać na chleb powszedni.

Ile skorzystał św. Józef w tem świętem towarzystwie Boga-Człowieka i Najśw. Panienki, możemy sobie wyobrażać, ale zmierzyć nie zdołamy. Matka Najśw. również czciła św. Józefa, oddając mu najniższe posługi, posłuszną mu była wraz z Boskim Synem Swoim. Nawet aniołowie z wielką czcią zwracali się do św. Patrjarchy, gdy oznajmiali mu wolę Bożą: „Józefie, synu Dawidów" — mówią jak do nikogo więcej.

A gdy ziemskie dni życia skończyły się dla Józefa, umierał słodko w objęciach Jezusa i Marji, a aniołowie Boży, jakby doczekać się nie mogli, kiedy zobaczą między sobą tego ziemskiego anioła, otoczyli Jego śmiertelne łoże, rozweselając Jego serce niebiańskiemi melodjami.

Kościół św., pragnąc uczcić św. Józefa, oprócz uroczystości 19 marca i całego miesiąca tego Jemu poświęconego, tuli się jeszcze pod płaszcz Jego opieki po Wielkiej nocy, wtedy, gdy wesołe alleluja rozbrzmiewa, obchodząc uroczyście z oktawą święto Jego opieki nad całym Chrystusowym Kościołem. Św. Józef jest Patronem, Ojcem i Opiekunem dla ludzi wszelkiego wieku i stanu i na każdą chwilę życia.

W jego niebiańskiej czystości mają wzór dziewice i młodzież. W jego życiu rodzinnem ojcowie i matki. W jego szlachetnem urodzeniu przy wielkiem ubóstwie, bogaci, że w zbliżeniu się do Boga prawdziwa wielkość się mieści. W jego ciężkiej pracy na kawałek chleba ubodzy, by pokochali stan swój i umieli się w nim uświęcić, przez obcowanie z P. Bogiem nawet wśród trudów codziennych.

Św. Józef jest wreszcie patronem dobrej śmierci. Jemu polecać powinniśmy te ostatnie chwile życia naszego, by za Jezusem i Marją przybył po duszę naszą. Aby zasłużyć na tę łaskę, starajmy się naśladować Jego św. życie.

S. A.

„Od dzieciństwa łączyłam nabożeństwo do św. Józefa z miłością do Najśw. Panny". *(Św. Teresa od Dzieciątka Jezus).*

Marcinkiewicz J.

Bądźmy doskonałymi.

(Ciąg dalszy).

Mając przewodnika duszy w spowiedniku stałym, postarajmy się rozpoznać ze sposobami, któreby zapewniły nam postęp w doskonaleniu się, a które będą niejako narzędziami, zapomocą których pod okiem mistrza rzeźbić będziemy i ukształcać naszą duszę, by tym sposobem zbliżyć ją podobieństwem do Boga. Pierwszym narzędziem jest czytanie duchowne. Dobra, pobożna książka kształci umysł nasz, wzbudza chęci ku rzeczom wzniosłym, świętym, uczy gardzić próżnością, wskazuje, czego się strzec; odrywa myśl błądzącą po manowcach, a zwraca ją ku Bogu. Czytanie duchowne jest radą . . . to niby zbroja, to broń którą walczyć będziemy z sobą, z nieprzyjaciólmi duszy. To droga prowadząca do celu.

A więc czytajmy pobożne książki, pomni na zachętę świętych i mistrzów życia duchownego. Oni przywiązywali wielką wartość do czytania książek i pism pobożnych. Znamy wszak, że święty Augustyn, ten wielki dziś w niebie bohater, którego wielbi tak cały świat — zawdzięcza swe nawrócenie czytaniu duchownemu. Jakże On walczył z sobą i nie mógł się złamać w swych nałogach, już zwątpił, czy się kiedy pokona; zwątpił, czy nawet potrafiłby żyć inaczej. Aż posłyszał głos wewnętrzny, aby czytał. Posłuszny, wziął się do czytania pewnego rozdziału listów świętego Pawła i odrazu uczuł moc w sobie: pękły więzy nałogów, duszę oblała niebiańska radość. Zerwał ze światem, porzucił dawne obyczaje. Czytał, oddał się Bogu i czytał, mówiąc, że: „książka duchowna to listy, jakie Bóg do nas pisuje, by przestrzec nas przed grożącemi duszy naszej niebezpieczeństwami." O tak!... Czytanie duchowne to lustro — jak twierdzi święty Grzegorz, — które nam Bóg przed oczyma stawia, abyśmy w niem przeglądając się, poznali swe błędy i wady, dojrzeli brak cnót i dobrych uczynków — i coprędzej starali się pozbyć jednych, a nabyć drugie. Naukę wypływającą z czytania pobożnych pism i książek, porównywa św. Bernard z wielkim stołem zastawionym potrawami smacznemi i zdrowemi dla wszyst-

kich: znajdzie tam pokarm głodny, łaknący łaski Boga grzesznik, a spożywając go, nabierze chęci i sił do nowego życia — do poprawy. Jest tam potrawa i dla wydelikaconych smaków, która da zupełne zadowolenie i przyspieszy postęp w doskonałości; budzi uczucia, kształci umysł, serce, daje materjał do rozmyślań, życie, zapał i siły duchowi. Czego bo tam nie znajdzie! Każdy: i grzesznicy zatwardziali, i słabi, niepewni . . . i sprawiedliwi, którym chodzi o postęp w doskonałości — wszyscy! „Światowi stają się uduchownionymi, uduchownieni — świętymi". Taka to siła w czytaniu książek duchownych!

Święty Ambroży radzi po skończeniu modlitw wziąć się do pobożnego czytania, gdyż „modląc się — powiada — przemawiamy do Pana Jezusa, a czytając, słuchamy Go przemawiającego do serc naszych". C. d. n.

Św. Mechtylda zapytała Pana: „Co mu się podoba u ludzi?" i odebrała odpowiedź: „Aby każdy człowiek z poczuciem największego dziękczynienia pamiętał i nieustannie rozmyślał o ćwiczeniu się w wszystkich cnotach, które pełniłem na ziemi, tudzież o wszystkich cierpieniach i niesprawiedliwościach, które ponosiłem przez trzydzieści i trzy lata, w jak wielkiem żyłem ubóstwie, jak wielkiego doznałem szyderstwa od moich stworzeń i jak ostatecznie poniosłem gorzką śmierć na krzyżu z miłości ku duszy człowieka, którą kosztowną krwią moją na oblubienicę sobię nabyłem. Niechaj to każdy tak uważa i wdzięczność okazuje, jakobym wszystko to był poniósł wyłącznie ku zbawieniu jego duszy." — Na to samo zapytanie św. Gertrudy odpowiedział Chrystus: „Pożyteczne jest człowiekowi, aby wiedział, że to mu największy przynosi pożytek, jeśli nieustannie pamięta o tem, jako poniosłem najboleśniejsze cierpienia i śmierć gorzką dla zbawienia rodzaju ludzkiego i teraz stoję przed Bogiem Ojcem, przejednuje Go, wskazując na rany moje i wynagradzam w sposób najwznioślejszy wszystkie błędy i niedbałości. Jeżeli kto z czułem nabożeństwem spojrzy na krucyfiks, to niechaj pomyśli w sercu swojem, że głosem pełnym miłości tak przemawiam do niego: „Patrz jako z miłości ku tobie wisiałem na krzyżu, nagi i wzgardzony, na całem ciele zraniony i z wyciągniętemi członkami! Przez to pobudzi w sercu swem wdzięczność i przygotuje je do przyjęcia najzbawienniejszych owoców." Usiłujmy więc, napomina nas Święta Gertruda, zawsze rozpamiętywać cośkolwiek z męki Chrystusa, albo odmawiać modlitwy, które odnoszą się do cierpień Jego, aby męka Jezusa stała się miodem w ustach naszych, muzyką w uszach, a radością w sercu.

Z norbertańskiej niwy.

Perły zwierzynieckiego klasztoru

(wiek XVII.)

KATARZYNA CHRÓSTOWSKA.

Rodzice tej panny Wojciech i Magdalena z Dębińskich mieli dwie córki Annę i Katarzynę, które staropolskim zwyczajem w bojaźni Bożej i wielkiej karności wychowywali. Pod troskliwem okiem ojca i matki wzrastały panienki na pociechę zacnych rodziców swoich, którzy rozwijali starannie dobre nasienie, rzucone przez Stwórcę na rolę ich serc młodocianych.

Mimo to jednak w rodzinie owej nie było tej pełni szczęścia domowego, jaką cieszyć się powinny prawdziwie chrześcijańskie rodziny. Spokój ten, będący przedsmakiem nieba, mąciła rodzina pani Magdaleny.

Pochodziła ona z domu sławnych heretyków Morsztynów, którzy znani byli powszechnie ze swej nienawiści do katolicyzmu, a temsamem wyciskali pobożnej pani niejedną gorzko łzę. I choć pod opieką zacnego męża nie doznawała na sobie całej srogości prześladowania, przecież jako wierząca katoliczka, drżąc o ich zbawienie, cierpiała wiele z tego powodu. W smutku swoim uciekała się do starszej siostry swojej Konstancji, która za miłościwem zrządzeniem Opatrzności, uszedłszy szczęśliwie z kalwińskich progów w mury zwierzynieckiego klasztoru, wiodła życie zakonne w wielkiej świątobliwości. Pocieszały się wzajemnie kochające siostry i rozumiały się ich serca, choć każda w innym stanie służyła Panu Bogu.

Po kilkunastu latach małżeńskiego pożycia umarł pan Chróstowski. Pani Magdalena nie omieszkała skorzystać z tej okazji, by zabezpieczyć sobie i dzieciom swoim swobodne wyznanie naszej św. wiary. Śmiało zerwała wszelkie rodzinne związki, i z dwoma córeczkami Anną i Katarzyną uszły do Krakowa. Tu osiadłszy, wydała starszą córkę Anną za p. Podowskiego, a młodszą dwunastoletnią Katarzynę przywiodła do klasztoru P.P. Norbertanek na Zwierzyńcu, prosząc usilnie przełożonej, by ją do grona oblubienic pańskich przyjąć raczyła.

Ksieni Elżbieta Dębińska, widząc w panience wielką ochotę do służby Bożej, przychyliła się do prośby pobożnej matki i oddała Katarzynę pod opiekę jej światobliwej ciotce Konstancji, zakonnicy tegoż zgromadzenia.

P. Magdalena pobłogosławiła swojej dziecinie, a czując się uwolniona z więzów małżeńskich i powinności rodzicielskich, wstąpiła do PP. Koletek na Stradomiu, zakonnic żyjących pod obostrzoną regułą św. Franciszka.

Przyjęła habit zakonny w duchu ekspiacji, aby we łzach i pokucie zadośćuczynić za winy przódków, którzy niemało krzywd i szkód wyrządzili Kościołowi katolickiemu w Polsce.

Tymczasem mała Katarzyna pod czujnem okiem świątobliwej ciotki zakonnicy rosła nietylko w lata ale i w mądrość nadprzyrodzoną, pomnażając się w łasce u Boga i u ludzi. Wprawiała ją ta zbożna zakonnica do ćwiczenia się we wszystkich cnotach, a szczególnie w pokorze, polecając jej spełnianie prac niskich i służebnych, wskazywała jej drogę pobożności, ukazując marność znikomego świata wobec nieocenionej wartości dóbr wiekuistych, jakie przyobiecał Pan tym, którzy z miłości ku Niemu wszystko opuścili i poszli za Nim, aby naśladować Jego najświętsze życie.

Słowa Siostry Konstancji padały na dobrą glebę i wydawały owoc stokrotny.

Niewinne serduszko Katarzyny pod tchnieniem łaski Ducha Najśw. przejmowało się do głębi słyszanemi naukami i wyrywało się „na bieżenie za wonnością olejków" za Oblubienicą z Pieśni nad pieśniami. Chciała i ona zakosztować słodyczy wiernej służby Chrystusowi. Dlatego liczyła z utęsknieniem dni i godziny, dzielące ją od upragnionej chwili, w której będzie mogła zaliczyć się do grona Oblubienic Niepokalanego Baranka.

Kończyła właśnie lat piętnaście. Zakonnice, które od samego początku śledziły postępowanie Katarzyny w klasztorze, uznały ją jednogłośnie za godną obleczenia ją w habit zakonny. Otrzymała go też w dniu 19 kwietnia 1648 r. z rąk X. Wojciecha Lipnieckiego, biskupa-sufragana krakowskiego.

Oddana do nowicjatu wraz z dziewięciu towarzyszkami, pod kierunkiem mistrzyni Zofji Janowskiej, stała się wkrótce wzorem cnót wszystkich, napełniając temsamem pociechą ser-

ce swej nauczycielki duchownej której nigdy nie sprawiała trudności w kierownictwie. Pierwsza w wypełnianiu jej rozkazów i poleceń, starała się nawet odgadywać jej wolę i często spełniała rozmaite czynności wpierw, nim rozkaz został wydany.

W odprawieniu św. oficjum była niestrudzoną, łaknęła czytania duchownego i nauki Bożej jak rosy orzeźwiającej, a zatapiając się ustawicznie w nabożnem rozmyślaniu, z łatwością zachowywała milczenie wśród rozmaitych obowiązków i prac jej poleconych.

P. Bóg nagradzał wierną służbę Katarzyny obficie pociechami duchownemi, których ona kosztując, z nadmiaru słodyczy Bożych często łzy wylewała. Zraszały one białą zatyczkę pod brodą gorliwej nowicjuszki, wywoływując surowe strofowania mistrzyni za nieład w ubraniu i nieprzestrzeganie porządku.

W pokorze i cierpliwości znosiła Katarzyna te niezasłużone i przykre napomnienia, dziękując za pokutę jej zadaną.

C. d. n.

Łaski otrzymane za przyczyną błogosł. Bronisławy.

Spełniając przyrzeczenie, składam niniejszem publiczne podziękowanie Najśw. Matce Bożej za przyczyną Bł. Bronisławy za łaskawe wysłuchanie mej prośby w pewnej sprawie. Niech Jej będą za to gorące dzięki. A wszystkim strapionym i szukajacym pociechy. polecam z ufnością uciekać się do naszej ukochanej bł. Bronisławy, a ta nie zawiedzie.

Anna Chrzanowska.

Za odebrane łaski za przyczyną blogosł. Bronisławy, która wysłuchala mnie już po trzech dniach nowenny składam serdeczne i gorące podziękowanie i proszę o dalsze łaski. *Urszula Mazińska.*

Będąc w wielkiem zmartwieniu rospoczęliśmy nowennę do błogosł. Bronisławy, bo byliśmy już jakby struci, a oto w szóstym dniu nowenny spadła jak z nieba bardzo pocieszająca nowina i choć nie jest jeszcze wszystko dobrze, przyświeca nam nadzieja, że przy ufnej a gorącej modlitwie, bł. Bronisława ze św. Teresę od Dz. Jezus dokończą dobrej sprawy. Jakób Kras

Dnia 27 marca b. r. odbędzie się uroczystość 50-cio letniego jubileuszu kapłaństwa Ks. Władysława Orpiszewskiego z Zgromadzenia Ks. Ks. Zmartwychwstańców w Krakowie przy ul. Łobzowskiej 10. Program nabożeństwa zostanie ogłoszony w swoim czasie w miejscowych dziennikach.

APEL DO CHRZEŚCIJAŃSKICH RODZIN



by wzięły udział w pielgrzymce do grobu
Świątobliwej Wandy Małczewskiej
która odbędzie się dnia 14 maja 1930 r.

O spieszcie wszyscy biedni, zranieni w wędrówce życia, nieszczęśliwi, chorzy, bezdomni, zrozpaczeni. Wanda Malczewska was utuli, pocieszy, otrze łzy z ócz waszych i zaniesie wasze prośby przed tron Pana Najwyższego.

Niejeden z was powie ja nie znam Wandy Malczewskiej, nie wiem co za jedna, nic o niej nie słyszalam? — O, poznasz Ją człowieku gdy staniesz przy Jej trumnie, gdy wzruszony uklękniesz w pokorze i prośby Jej swoje przedstawisz. Poznasz Ją — gdy na tym miejscu, gdzie Ona się modliła, zapłaczesz, z Bogiem się pojednasz i otworzysz zbolałe serce. Duch Swbl. Wandy stanie cichutko przy Tobie, wysłucha twoich próśb i niewidzialny, z dymem kadzideł, w powietrzu drgającem dźwiękami dzwonu, na promieniach słońca wzniesie się ku Górze i twoją nędzny człowieku prośbę, zaniesie do Ojca i Boga Najwyższego.

Pamiętaj o tem biedny pielgrzymie, że Wanda Malczewska nigdy cię nie opuści, gdy tylko Jej ufać będziesz zawsze ci z pomocą przyjdzie i poda ci rękę by cię wyzwolić z grzechu i z nieszczęścia.

To co piszę nie są czcze słowa, ale prawda, bo niema człowieka, ktoryby prosząc Boga za przyczyną świątobliwej Wandy nie został wysłuchany. O tem świadczyć mogą redakcje pism katolickich, gdzie przychodzą liczne podziękowania tych ludzi, którzy szczególnych łask doznali.

Zeszłego roku po pielgrzymce do grobu Swbl. Wandy nastąpiło cudowne uzdrowienie dziecka chorego nieuleczalnie. (5 letniego Ryszarda S. z Krakowa) Bóg chce, by Swbl. Wanda była wywyższoną na Jego oltarzach i dlatego daje Jej moc czynienia cudów, naszym zaś obowiązkiem jest, by się przyczyniać do rychłej beatyfikacji Świątobliwej Wandy.

Przecież Wanda Malczewska to nasza rodaczka, to najpiękniejszy kwiat naszej drogiej Ojczyzny. Wychowana

pod dawnym zaborem rosyjskim cierpiała wraz z rodziną uciski rządu carskiego. Patrzyła na ofiary rodaków swoich ginących pod knutem cara; ona podtrzymywała ich na duchu, ratowała ich i dzieliła między nich swoje mienie. Wanda Malczewska przepojona silną wiarą w Zmartwychwstanie Polski przepowiedziała je. — Życie Wandy Malczewskiej, to jedna ofiara złożona Bogu, miłości bliźniego i Ojczyźnie. Jeszcze dziś żyją ludzie, którzy pamiętają świętą Panią, spieszącą czy w dzień czy w nocy z pomocą biednym i nieszczęśliwym. Za życia już obdarzył Bóg Wandę Malczewską łaską nadzwyczajną, dał Jej największe szczęście na ziemi, gdyż za życia oglądała Boga w całym Majestacie i Chwale. — Ostatni spowiednik Swbl. Wandy to O. Grzegorz Augustynik — staruszek 90 letni zmarły w listopadzie ub. roku. Gdy w Częstochowie 2 lata temu rozmawiałam z ks. Grzegorzem Augustynikiem o Wandzie Malczewskiej, powiedział do mnie te słowa: „Wanda była już świętą na ziemi, dusza Jej nie była splamiona nawet grzechem powszednim". O. Grzegorz Augustynik wydobył szczątki Swbl. Wandy z grobu na cmentarzu w Parznie, a ułożywszy Jej kości w metalowej trumnie, kazał przenieść do krypty przy kościele N. Serca Jezusowego w Parznie. Pragnieniem O. Grzegorza Augustynika było doczekać beatyfikacji Swbl. Wandy. Nieszczędził na to trudów, ni pieniędzy, niestety Bóg nie pozwolił mu doczekać tego szczęścia by mógł odprawić Mszę św. przed Jej ołtarzem. Nam wszystkim wiernym czcicielom Swbl. Wandy zostawił w spuściźnie ten obowiązek, byśmy się starali o Jej rychłą beatyfikację i dokończyli tego wielkiego dzieła, które On zaczął.

Do grobu Wandy Malczewskiej spieszą pielgrzymi z całej niemal Polski, niechże więc i z Krakowa zbierze się większa pielgrzymka, by uczcić naszą rodaczkę, a przecież niema człowieka, któryby nie miał żadnej prośby do Swbl. Wandy; niech ten gorący apel znajdzie oddźwięk w każdym sercu polskim.

Kto z Czytelników „Róż św. Teresy" doznał łask za wstawiennictwem Swbl. Wandy, niech łaskawie napisze do Redakcji „Róż św. Teresy" Kraków, Batorego 6. Tam zbierają wszystkie podziękowania i dowody.

Janina Biechońska.

Nowenna do Swbl. Wandy Malczewskiej

O Swbl. Wando Malczewska, wielka czcicielko Boga utajonego w Najśw. Sakramencie Ołtarza, orędowniczko nasza przed tronem Najwyższego Pana i anielska siostro nasza w Chrystusie Panu. Do Ciebie się uciekam w cierpieniu moim, spojrz na mnie, dobra Swbl. Wando i pociesz zbolałe serce moje. Nikomu sa życia nie odmówiłaś, więc tembardziej dzisiaj, gdy jesteś między wybranemi Pańskiemi przyjdziesz mi z ratunkiem (wymień prośbę). Ciebie Swbl, Wando wybieram sobie dzisiaj na opiekunkę domu mojego i rodziny mojej, niech Twój duch jasny chroni nas od wszelkiego grzechu, od nieszczęść i wypadków. We wszystkich przygodach życia naszego daj naszej duszy siłę i moc do odparcia wszystkiego, co jest złe i zgubne. Chroń dzieci nasze od złych i szkodliwych przyjaciół, prowadź ich ścieżką żywota dążącą tylko do Boga — niech tylko w Bogu mają nadzieję i szczęście swoje. — Chroń naszą Ojczyznę od nieprzyjaciół i złych doradców, niech Bóg i Ojczyzna będzie hasłem każdego obywatela polskiego.

Wando Malczewska, Bóg uczynił Cię wybranką Swoją dał Ci tak wielką łaskę, że już za życia oglądałaś Majestat Pana naszego; więc gdy wstawisz się za nami Bóg nie odmówi prośbie Twojej. Amen.

9 Ojcze nasz i Zdrowaś Marjo.

Kraków, 4 marca 1930 r.

Wiadomości ze świata katolickiego.

Dnia 7 marca b. r. obchodził Prezydent Czechosłowacji Tomasz Massaryk 80-tą rocznicę urodzin. Z tego powodu z różnych stron świata a także i z Polski posypały się życzenia zdrowia i powodzenia dla Jubilata. Przewodniczy on zręcznie swemu krajowi już łat dziewięć nieprzerwanie; u nas w tym czasie objęło rządy trzech prezydentów po kolei. Ale przy wspomnieniach z życia wielkiego człowieka trzeba dla całości obrazu przypomnieć gorsze rzeczy; prawda bowiem nie szkodzi wielkiemu człowiekowi. Był on niedowiarkiem; takich zresztą właśnie katolicka Austrja hodowała, używając religji w brudny sposób jako narzędzia polityki i obrzydzając tym sposobem religję ludziom słabszego ducha (wie coś o tem i dawna „Galicja"). Dość, że gdy w Czechach objął rządy niedowiarek, ośmieliło to całą sforę radykałów, którzy objęli rządy. Działy się rzeczy straszne przed laty dziesięciu. Zburzono posąg Ma-

tki Boskiej, stojący na jednym z placów publicznych w Pradze czeskiej. aby na tem miejscu postawić pomnik Jana Husa, twórcy herezji w XV. wieku. Ogromny gmach, należący do Zakładu wychowawczego Imienia Najsłodszego Serca Jezusowego („Sacre — Coeur") skonfiskowano, aby tam umieścić Dyrekcję poczt. Ze szkół publicznych w Pradze wyrzucone krucyfiksy wywożono wózkami od śmieci. Żołnierze czescy na Słowaczczyźnie strzelali do przydrożnych figur świętych. Usiłowano w Czechosłowacji stworzyć nowy osobny „narodowy" kościół czeski bez żadnego związku z Rzymem Papieskim. Za co uważał takie rzeczy Prezydent Massaryk? Zapewne za należące do zakresu prywatnych spraw sumień ludzkich, a więc za sprawy dlań obojętne. Jakkolwiek ten syn słowackiego parobka był wprawdzie niedowiarkiem, ale też jest człowiekiem genjalnym, a człowiek genjalny potrafi się cofnąć ze złej drogi. To było właśnie szczęściem dla Czechosłowacji. A rezultaty? Dziś nawet katolicy czescy są z uznaniem dla Prezydenta Masaryka, a w społeczeństwie, którem rządzi nastała harmonja i zgoda, rzeczy, do których my dopiero tęsknimy, a tymczasem możemy tylko zazdrościć. Prezydent Masaryk jako człowiek niezwykły, musiał odczuć, że świat po krwawej kąpieli i ruinach wielkiej wojny, pragnie powrotu do religji, o czem świadczą przeróżne objawy w tak wielu krajach. Musiał odczuć, że grasująca od wielu lat moda niedowiarstwa i lekceważenia spraw religijnych właśnie teraz się przeżywa, i — da Bóg — na zawsze kończy.

Przy tej sposobności wspomnieć należy, że także we Francji przed kilku miesiącami Prezydent Republiki francuskiej w publicznem przemówieniu dał się słyszeć z wyrazami wielkiego uznania dla ważności religji dla społeczeństwa — rzecz od bardzo dawno niesłyszana w publicznych przemówieniach w tym kraju.

Na wezwanie Ojca świętego Piusa XI. bardzo wiele krajów tak katolickich jak innowierczych na publicznych zgromadzeniach uchwaliło w najgorętszych wyrazach najżywsze oburzenie z powodu prześladowania wszystkich religji w sowieckiej Rosji i uroczyste wezwanie skierowane do ludzi rządzących nią, aby tego prześladowania zaprzestali. Może przecież teraz sowieccy mędrkowie nad sobą się zastanowią i zawstydzą?

Łaski za przyczyną św. Teresy otrzymane.

Spełniając przyrzeczenie składam publiczne podziękowanie Matce Boskiej Częstochowskiej, Św. Teresie od Dz. J. i Św. Antoniemu za wysłuchanie próśb moich o wyjawienie niewinności mojego zięcia, którego posądzili o kradzież. Błagam Matkę Boską Czestochowską, Sw. Teresę od Dz. Jezus i Sw. Antoniego o błogosławieństwo w pracy i opiekę nad nami. *Zofja Krzysztofikowa.*

Składam podziękowanię za otrzymane łaski, Najsł. Sercu Pana Jezusa i Matce Boskiej za przyczyną Sw. Teresy od Dz. Jezus i Bł. Bronisławy. *M. N.*

PAMIĘTAJCIE O FUNDUSZU PRASOWYM!!!

Dziękuję św. Teresie za doznane łaski. *Ludwika Winkowska.*

Ciężko chora musiałam się poddać operacji, po której nastąpiły znowu takie komplikacje, że po ludzku rzecz biorąc, nie było ani nadzieji, ani ratunku utrzymania mnie przy życiu. Udałam się wtenczas z prośbą o wstawiennictwo do św. Teresy od Dz. J. i po odprawieniu nowenny nastąpiło polepszenie. Niebezpieczeństwo mija, tak, że w stosunkowo krótkim czasie mogłam już nawet chodzić.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam publicznie najszczersze podziękowanie św. Teresie, Sercu Jezusowemu i Matce Boskiej Częstochowskiej za tę i inne łaski — prosząc pokornie o dalszą opiekę dla siebie i mego rodzeństwa. *Helena Herbutówna.*

Składam gorące podziękowanie ukochanej św. Teresie od Dz. J. iż za Jej godną przyczyna odebrałam łaskę i polecam się nadal opiece tej Małej Świętej we wszystkich troskach

A. Kozłowska.

Byłam bardzo chora i udawałam się do lekarzy, a nawet byłam u prof. kliniki, który kazał mi się poddać operacji. Ja zaś modliłam się gorąco do Św. Teresy, by mię uchroniła od operacji i o zdrowie. I dzięki tej drogiej Świętej, odzyskałam zdrowie, bo gdy byłam po raz wtóry u lekarza, ten orzekł, że operacja niepotrzebna. I dziś czuję się lepiej i to potwierdzić mogę z całą sumiennością i całem sercem.

Nadal modlę się do św. Teresy o błogosławieństwo Boże i polecam się Jej przemożnej opiece. *Marja Obmińska.*

Publicznie składam najserdeczniejsze podziękowanie Matce Boskiej Nieustającej Pomocy, Św. Teresie od Dz. J. i O. Beyzymowi za złożenie egzaminu z najpomyślniejszym wynikiem i za doznane łaski, prosząc o dalszą opiekę nademną i moją rodziną.

Stanisława M. Huryszówna.

Wywiązując się z danego przyrzeczenia składam gorące podziękowanie Najśw. Sercu Jezusowemu i Św. Teresie od Dz, Jezus za uzdrowienie chorego i polecam tą osobę dalszej opiece św. Teresie.

Str. Rodziny Marji.

Za otrzymaną łaskę od Najsłodszego Serca Jezusowego za wstawiennictwem Św. Teresy, pokornie dziękuję, polecając nadal całą rodzinę swoją opiece Św. Teresy. *Władysława Wójtczakowa.*

Dziękuję Panu Jezusowi, Jego Matce Najświętszej oraz św. Teresie i Wszystkim Świętym, za pomoc w złożonym egzaminie, także za wszystkie łaski odebrane. Polecam się dalszej opiece. *Asiek.*

Najpokorniejsze podziękowanie składam ukochanej św. Teresie od Dzieciątka Jezus za uratowanie mnie jeśli nie od śmierci, to od wielkiego potłuczenia i poranienia, nie widziałam Świętej, ale sercem i duszą odczuwam że, święte rączki powstrzymały mnie od rozbicia. Oddaję nadal całą moją rodzinę i siebie Jej świętej opiece.

M. Kosińska,

Składam publiczne podziękowanie Św. Teresie od Dz. Jezus za podźwignięcie mojej matki z ciężkiej choroby z prośbą o dalszą Jej pomoc i opiekę. *Ks. Adolf Zamazal.*

Prośby o modlitwę

Pełna najżywszej wiary, najgorętszej i najgłębszej ufności w nieskonczoną dobroć Najsłodszego Serca P. Jezusa, przez wstawiennictwo św. Teresy i świątobl. Wandy o odzyskanie zatrzymanej mi pensji wdowiej i o wymierzenie mi pensji emerytalnej z doliczeniem 10 lat, bym mogła pospłacać wszelkie należytości bliźnim i leczyć się. gdyz wskutek choroby muszę być pod ciągłą opieką lekarską. Z wdzięczności postanawiam poważną kwotę ofiarowywać miesięcznie na kształcenie kapłanów jak długo Bóg mi żyć dozwoli. W razie uzdrowienia z woli Najświętszego Serca Pana Jezusa za przyczyną Matki Miłosierdzia z Lourdes, chcę spieszyć wszędzie z pomocą materjalną, gdziekolwiek Boskie Serce mi wskaże, gdziekolwiek tego wymagać będzie chwała Boga a dobro bliźnich.

Za otrzymaną łaskę postanawiam publicznie podziękować ogłoszeniem w „Różach", kupić i umieścić figurę Matki Boskiej z Lourdes w naszym kościele z puszką na prośby i datki. Proszę o modlitwę na moją intencję. *Helena Jasińska*

Córeczka moja 3½ letnia Aniela Teresa zachorowała b. ciężko na grypę żołądkową. — Gorączka dochodziła do 40 stopni. Chora nie mogła przyjmować pokarmów ni lekarstw, gdyż zaraz wymiotowała. Gdyśmy polecili ją św. Teresie, dziecku się polepszyło, lecz potem przyszło zapalenie opłucnej boku prawego z ropieniem. — Lekarz oświadczył, że musimy chorą umieścić w mieście pod jego opieką. Zdawało się, że po takiej złej drodze, jaka jest u nas dziecka nie dowieziemy, lecz znów święta Teresa dopomogła. Dziecko dowieźliśmy szczęśliwie i zaczęliśmy leczyć. Po kilku dniach nastąpiło polepszenie — mimo, że lekarz nie wróżył dobrze. Lecz znowu kilka dni temu nastąpiła redycywa i lekarz oświadczył, że musimy jechac do szpitala. W tej chwili strasznej udaję się znowu do św. Teresy, do tej, której obowiązkiem jest dobrze czynić na ziemi, i przyrzekam za to Boga chwalić, służyć mu i opisać to zdarzenie. W tej intencji polecam moją córeczkę i proszę o modlitwę. *J. Kapuściński.*

Polecam siebie i naszego najprzewiew. Ks. Proboszcza opiece świętej Teresy i proszę o modlitwę. *Helena Jasińska.*

Kochaną św. Teresę od Dz. J. i św. Antoniego proszę, aby mi wyprosili u Najsł. Serca Jazusowego i Matki Boskiej Nieustającej Pomocy pomoc o wybrnięcie z kłopotu materjalnego. Gdy zostanę wysłuchaną złożę ofiarę. *A. W.*

O wybawienie z kłopotów materjalnych, i o dobre załatwienie pewnej sprawy obiecując po wysłuchaniu ofiarę, prosi *K. L.*

O modlitwę za zdrowie córki jedynaczki, która utrzymuje matkę staruszkę prosi *Marja Lacbowa.*

Redaktor i wydawca odpow. Teodora Bończa - Tomaszewska.

RUCH WYDAWNICZY.

Nakładem katolickiego Towarzystwa Wydawniczego „Kronika Rodzinna", ukazało się w opracowaniu O. Wł. Szołdrskiego cenne dziełko św. Alfonsa Ligouriego p. t. „ROZMYŚLANIA REKOLEKCYJNE I PRAWDY WIECZNE".

Na treść tego pożytecznego wydawnictwa złożyły się rozdziały następujące: O ważności zbawienia — O marności świata — Podróż do wieczności — O grzechu śmiertelnym — O śmierci — O sądzie ostatecznym — O piekle — Zgryzoty jakie mieć będzie potępiony chrześcijanin — Wieczność męki — O miłości Jezusa Ukrzyżowanego. Akty pobożne do odmawiania podczas nawiedzenia Przenajśw. Sakramentu i Najśw. Marji Panny uzupełniają wartościową całość.

Ze względu na podniosłą treść, a przystępną cenę „Rozmyślania Rekolekcyjne" zdobędą sobie niewątpliwie jaknajszersze rozpowszechnienie na co zasługują całkowicie.

Składki złożone w Administracji.

Na fundusz prasowy: L. Krausowa 1.80. — Ks. Wróblewski 2.40. — Olga Stankiewiczowa 5. — Genowefa Szymańska 5. — M. S. 5. — Józefa Iwanicka 1.50. — Ks. St. Olszewski 10. — Stanisława Henryszówna 10. — Stefan Karczyński 5. — Bronisława Bindasówna 3. — Bronisława J. Śniatyń 50. — K K. Pelplin 5. — Helena Herbutówna 5. — Walerja Wietrzna 1.50. — Józefa Jakubowska 5. — Bronisław Pendliński 2. — Marja Domoradzka 25. — A. W. K. L. Bydg. 5.

Na misje: Józefa Ziółkiewiczówna 20. — Marja Połącaszowa 10. — M. Rosińska 5. — M. Assmann 10. — Helena Herbutówna 5. — Anna Łopatkowa 1. — L. Winkowska 5. —

Na budowę kaplicy św. Teresy w Rabce: Katarzyna Młyniec — Ameryka przekazem 50. — Marja Berez 2. — Władysława Wojtczakowa 20. — Ks. Adolf Zamazal 10. Józef Wygocki 15. — N. N. 5. — Twarogowa 5. —

Na beatyfikację Śwbl. Wandy Malczewskiej J. Sikora 2 — Aniela Kocurkówna 3.50.

Ofiara dla S.S. Karmelitanek na Wesołej w Krakowie: Z prośbą o pomoc świętej Teresy od Dz. J. w pewnej sprawie, dla Jej sióstr duchownych Karmelitanek Bosych Klemensa Hrynisakówna 100 zł.

Na beatyfikację Błogosł. Bronisławy: Jakób Kras 1 zł.

Łaskawym ofiarodawcom serdeczne „Bóg zapłać". Dalszy wykaz ofiar w następnym numerze.

OD WYDAWNICTWA.

Za nadzwyczaj życzliwe przyjęcie Kalendarza „Róż św. Teresy" oraz listy z podziękowaniami serdeczne „Bóg zapłac".

Wszystkim tym, którzy przesłali nam adresy swoich znajomych i przyjaciół celem propagandy „Róż św. Teresy od Dz. Jezus", składamy najserdeczniejsze podziękowania. Niech św. Teresa wymodli dla wszystkich u Serca Pana Jezusa jak najwięcej Róż.

OD ADMINISTRACJI.

Przy zmianie adresu prosimy wypisać dawne miejsce zamieszkania, bo zdarza się, że imiona i nazwiska po 3 — 5 razy się powtarzają i przez to są pomyłki nieuniknione.